Nr 257 (3097). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 19 Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

SOCJALIŚCI GRUZIŃSCY DO PARTJI SOCJALISTYCZNYCH WSZYSTKICH KRAJOW

Drodzy towarzysze!

Rzekome „delegacje" europejskie, które często zwiedzają Z. S. S. R., interesują się szczególniej kwestją gruzińską.

Cały świat wie, iż „delegacje" te są organizowane przez Komintern. Dla nikogo również nie jest tajemnicą, że udają się one z zamiarem głoszenia po powrocie pochwał na cześć organizacji i ładu bolszewickiego. Jest to stała metoda dyplomacji Z. S. S. R., która kosztem trwonienia majątku publicznego stara się w ten sposób uzyskać wątpliwe pochwały.

Trzeba przyznać, iż „delegacje" te spełniają wzięte na siebie obowiązki często ze wzruszającem „zaparciem się" siebie, mamy jednak wrażenie, że tendencyjne i nieuczciwe ich intencje nigdzie nie występują tak jaskrawo, jak w Gruzji.

Przyjęcia „delegacji" europejskich odbywają się podług ustalonego szablonowo programu, a więc: wizyty w urzędach rządowych, administracyjnych, elektrowniach i wodociągach, zakładach kolejowych, fabrykach tytoniu i w więzieniu w twierdzy Metechy w Tyflisie. Jeżeli „delegacja" przybywa latem, jest również wieziona do Kadżori i Borżomu, dwuch słynnych stacji klimatycznych. Serja bankietów, śniadań, obiadów oraz innych rozrywek jest właściwym zajęciem zwiedzającej „delegacji", która po odbyciu „inspekcji" tego rodzaju, uważa się za doskonale poinformowaną w kwestji gruzińskiej oraz o życiu wewnętrznym Gruzji.

Ustalony program tych wszystkich uroczystości wymaga również gorących przemówień odjeżdżającej „delegacji", które w istocie nie zawodzą nigdy. „Delegacja" z zapałem wychwala ustrój sowiecki i obiecuje po powrocie do siebie rozproszyć „kłamliwe wersje", rozpowszechniane przez burżuazję i „mieńszewików".

Naród gruziński, widząc tak stronny i nielojalny sposób zachowania się „delegacji", przyjmuje z gorzkim uśmiechem pogardy te pochwały ludzi, przekupionych przez znienawidzony Rząd.

Jak z tego widać, panowie ci dla zbadania sytuacji politycznej i ekonomicznej Gruzji nie szukają informacji wśród narodu gruzińskiego, lecz zadowalają się zwiedzaniem urzędów komunalnych i organizacji państwowych, specjalnie na te przyjęcia przygotowanych.

Co zaś jest faktem oburzającym, to zachowanie się tych „delegacji" w stosunku do więźniów politycznych. Podczas wizyty pierwszej „delegacji", jaka miała miejsce w Gruzji, nasi towarzysze, uwięzieni w twierdzy Metochy, z całą szczerością odpowiedzieli na wszystkie zadane im pytania, niestety jednak szczerość ta drogo ich kosztowała, gdyż na skutek poinformowania władz o treści ich zwierzeń, warunki więzienia zostały znacznie zaostrzone, a na domiar złego gazety komunistyczne podały zupełnie zmienioną treść rozmowy naszych towarzyszów.

Po tym gorzkim doświadczeniu, więźniowie polityczni postanowili nadal unikać wszelkich wywiadów z „delegacjami" cudzoziemskiemi.

Niedługo potem nastąpił przyjazd „delegacji czeskosłowackiej". Więźniowie polityczni odmówili udzielenia jakichbądź informacji członkom tej „delegacji"; ci jednak, niezrażeni odmową, nastawali koniecznie, ręcząc słowem honoru, iż zrobią z tego uczciwy użytek. To zapewnienie i przychylne odnoszenie się członków „delegacji" wpłynęło na naszych towarzyszów, którzy powtórnie zgodzili się z całą szczerością dać wszelkie objaśnienia. Rozmowa ta miała miejsce w przeciągu ośmiu godzin i została przez „delegację" skrupulatnie zapisana w celu poinformowania prasy całego świata o rzeczywistym położeniu więźniów w ruzji. Niestety jednak, dane „słowo honoru" nie powstrzymało od naśladowania postępku swoich poprzedników Niemców w nieuczciwem przekręceniu całego sprawozdania.

Następnie „delegacje" również nie chciały pod żadnym warunkiem zastosować się do życzeń więźniów politycznych i zaniechać z nimi wywiadów. Dochodziło do tego, że delegaci zasiadali na brzegach łóżek więziennych i natrętnie zmuszali do udzielania odpowiedzi. W tych warunkach grzeczność zmuszała więźniów do podtrzymywania rozmowy. Nie trzeba jednak dodawać, że nigdy zapewnienia dokładnego opublikowania tych wiadomości nie zostały dotrzymane.

W ten sposób Mr. Kerber, prezes „II-ej delegacji niemieckiej" pozwolił sobie opublikować, iż więźniowie polityczni w twierdzy Metechy cieszą się taką swobodą i dobrobytem, iż częstowali delegację brzoskwiniami i mają możność przyjmowania odwiedzin rodziny dziesięć razy w miesiącu, nawet uskarżali się „delegacji" że nie są w stanie przyjąć *wszystkich wizyt*.

W końcu zostało postanowione, że „delegacje" będą zadawały więźniom pytania na piśmie. Odpowiedź również będzie dana na piśmie w dwóch egzemplarzach, jeden dla delegacji, drugi zaś, podpisany przez prezesa „delegacji", zwrócony więźniowi. W ten sposób postąpiono z delegacją kolejarzy francuskich i „wolnych myślicieli" niemieckich i „młodzieży angielskiej". Nasi towarzysze mieli nadzieję, iż w ten sposób są zabezpieczeni przeciw zmianie swoich zeznań. Lecz te nadzieje drogo ich kosztowały. 20-go października 1926 r. 16 więźniów politycznych, w czem 5 członków „Komitetu Niepodległości Gruzji" skazanych zostało na surową izolację od 10 m. do 3 lat, zostali deportowani bez uprzedzenia i pośpiesznie do Rosji do sławnego więzienia w Suzdalu.

Chcemy uświadomić cały świat cywilizowany, wszystkich socjalistów zachodu, by zrozumieli, że wizyty te kosztują zbyt drogo naród gruziński. Ułatwiają one stosowanie represji w Gruzji. Każda taka wizyta jest poprzedzana i wymuszana represją. Cała masa czekistów i szpiegów otacza zwykle „delegację", by nikt nie ośmielił się powiedzieć prawdy „delegatom". Wszyscy podejrzani przez czekistów są rejestrowani dla wysyłki po wyjeździe „delegacji" w głąb Rosji.

Protestujemy przeciw podobnym „delegacjom". Nie są one w możności zapoznania się z prawdziwą sytuacją naszego kraju.

Żądamy przysłania do Gruzji prawdziwej delegacji robotniczej, która zostanie naznaczona przez Międzynarodową Organizację Robotniczą bezstronną, któraby reprezentowała zorganizowany proletarjat całego świata. Prawdziwa delegacja klasy robotniczej Zachodu winna podróżować swobodnie, podług własnego programu, swobodna od wpływów rządowych. Niech zażąda od Rządu bolszewickiego, by pozwolił jej zwiedzić nietylko więzienie w Metechach, przygotowane specjalnie na przyjęcie „delegacji", lecz również ohydne miejsce, jakiem jest więzienie G. P. U., przez które przechodzą wszyscy więźniowie polityczni, a którego Rząd bolszewicki nie ośmielił się nigdy pokazać wizytującym cudzoziemcom. Taka „delegacja" będzie przyjęta z całem zaufaniem przez więźniów politycznych, gdyż nie zechce zniekształcać udzielonych sobie wiadomości dla przypodobania się Rządowi moskiewskiemu. Będzie miała również możność poinformowania się o położeniu narodu gruzińskiego. Niech poweźmie inicjatywę zorganizowania w Gruzji referendum pod kontrolą komisji międzynarodowej. Niema innych środków objektywnego zbadania sytuacji politycznej i socjalnej kraju i skonstatowania rzeczywistej woli narodu. My nie żądamy niczego niemożliwego do zrealizowania dla tych, którzy pragną wiedzieć prawdę.

Jesteśmy przekonani, że solidarność międzynarodowego proletarjatu jest dość silna, by posłuchać głosu sumienia, które nie pozwoli, by nasze wołanie pozostało bez odpowiedzi.

Centralny Komitet partji socjal-demokratycznej w Gruzji.

Tyflis, w r. 1927.

Z. P. P. S.

Dziś o godz. 10 m. 30 punktualnie odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S. Obecność wszystkich towarzyszów—konieczna.

(—) Marek

POSIEDZENIE SEJMU.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się dziś o godz. 4 pp.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA BITWY POD TANNENBERGIEM

Hohenstein, 18.9. PAT. Dziś rano w obecności prezydenta Hindenburga, kanclerza Rzeszy, ministrów Gesslera i von Keudela, generałów b. armji cesarskiej Ludendorffa, Mackensena i innych oraz przy udziale wielotysięcznych tłumów odbyło się w Tannenbergu koło Hohenstein, poświęcenie pomnika, wzniesionego na pamiątkę słynnej bitwy z r. 1914.

W przemówieniu swem prezydent Hindenburg podkreślił, że pomnik tannenberski winien być żywą pamiątką po poległych. Wspomnienie tych poległych oraz honor pozostałych przy życiu uczestników wojny każą mi — mówił prezydent — w tej godzinie i w tem miejscu oświadczyć uroczyście: Oskarżenie, jakoby Niemcy były winne wywołania tej najstraszniejszej ze wszystkich wojen — odrzucamy. A wraz z nami odrzuca je cała jednomyślna opinja wszystkich klas anrodu niemieckiego. Wojna była dla nas ostatecznym środkiem obrony, który był narzucony narodowi, otoczonemu nieprzyjaciółmi. Niemcy — zakończył iHndenburg — gotowe są zdać z tego sprawę wobec bezstronnych sędziów.

Berlin, 18.9. PAT. Z trzech dzienników berlińskich, ukazujących się w niedzielę wieczorem, jedynie tylko „Welt am Montag" dodaje komentarz do treści przemówienia Hindenburga, oświadczając, że przemówienie prezydenta nie zdoła zapewne wywołać zagranicą skutków, jakich się spodziewano. Dziennik wyraża ubolewanie, że prezydent Hindenburg w przemówieniu swojem popełnił błąd, przemawiając o winie Niemiec, czy też innego narodu. W całej bowiem sprawie winy za wywołanie wojny chodzi nie o winę narodu, lecz o winę ówczesnych władców, a w tym wypadku wina, czy też część winy, spadająca na Wilhelma jest stwierdzona przez dokumenty niemieckie.

Berlin, 18.9. (AW). Dzienniki republikańskie z daleko idącym krytycyzmem oceniają pomysł urządzenia uroczystości odsłonięcia pomnika w Hohenstein około Królewca na pamiątkę zwycięstwa pod Tannenbergiem w 1914 roku. Według tych dzienników uroczystości nadaje się charakter partyjno-monarchistyczny, czemu należy przypisać odmowę organizacji republikańskich wzięcia udziału w całej imprezie.

SPRAWA RAKOWSKIEGO

Paryż, 18.9. PAT. Briand powiadomił telegraficznie ambasadora francuskiego w Moskwie o postanowieniach wczorajszej Rady Ministrów. W związku z temi postanowieniami ambasador Herbett odbędzie w najbliższym czasie konferencję z Cziczerinem. Redaktor dyplomatyczny Havasa zaznacza, iż niewątpliwie w rozmowie tej będzie poruszona sprawa Rakowskiego. Będzie rzeczą Cziczerina uznać, czy Rakowski jest odpowiednią osobistością do prowadzenia w Paryżu rokowań, mających na celu zacieśnienie stosunków francusko-sowieckich, po spowodowaniu kampanji prasowej, domagającej się ich zerwania.

W tutejszych kołach rosyjskich rozeszła się pogłoska, iż Rakowski zamierza w końcu b. m. odjechać do Moskwy.

PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE PRZECIWKO WYBOROWI BELGJI

Bruksela, 18.9. PAT. Minister Vandervelde, który przybył tu dziś z Genewy, oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest rzeczą niewątpliwą, że głosowanie Szwecji, Norwegji i Danji przeciwko ponownemu wyborowi Belgji do Rady Ligi nastąpiło jedynie i wyłącznie z tego powodu, że delagacje wymienionych krajów, sprzeciwiają się samej zasadzie ponownej wybieralności. Nansen — mówił Vandervelde — sam mi to zresztą powiedział po skończonych wyborach do Rady.

KOSZTY OBRONY SACCO I VANZETTIEGO

Nowy York, 18.9. PAT. Bostoński komitet obrony Sacco i Vanzetti'ego wydał ogółem 350.000 dolarów, zebranych drogą składek. Udział komunistów w tej sumie wynosi zaledwie 6.000 dolarów. Najważniejsze pozycje stanowiły honorarja adwokacie. Założyciel i skarbnik komitetu Aldino Feliciani z Bostonu oświadczył, że owa suma pół miljona dolarów, którą rzekomo trzecia międzynarodówka miała przesłać komitetowi, nigdy nie nadeszła.

ECHA ZAMACHU W BELGRADZIE

Białogród, 18.9. PAT. Zamach przy pomocy maszyny piekielnej, dokonany w ub. piątek w restauracji hotelu Novi Beograd w Gevgeri (jak wiadomo skutkiem eksplozji powstał pożar, 7 osób odniosło rany), dokonany został, jak wykazało dotychczasowe śledztwo, na tle rywalizacji politycznej przez osobistych nieprzyjaciół nowowybranego posła demokratycznego Ignacego Stefanowicza, który w czasie wybuchu znajdował się wraz z swymi przyjaciółmi przy bufecie restauracyjnym.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTWORZY

Belgrad, 19.9. (AW). Według doniesień z Cataro, hydroplan jugosłowiański, w którym znajdowało się 5 oficerów morskiej awjacji jugosłowiańskiej na skutek defektu w motorze wpadł do wody. Wszyscy lotnicy w liczbie 5 zginęli.

Kolonja, 18.9. PAT. Lotnik Koenecke, który od trzech dni codziennie zamierza startować do swego lotu nad Azją wschodnią, w dniu dzisiejszym znowu nie zdołał rozpocząć swego lotu, bowiem aparat jego jest tak poważnie obciążony, że wobec wiatrów, panujących nad górami, przelot ponad niemi byłby niebezpieczny.

FEDERACJA SOCJAL. ZW. MŁODZIEŻY W POLSCE.

2 PAŹDZIERNIKA 1927 ROKU DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTN.

TOWARZYSZE!
TOWARZYSZKI!

Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej święci w roku bieżącym **20-lecie swego istnienia.**

Jednocześnie z obchodem rocznicy Międzynarodówki odbywa się we wszystkich krajach Międzynarodowy Dzień Młodzieży Robotniczej, który stanowić ma dowód, jak wielkie postępy poczynił ruch socjalistyczny wśród młodzieży od czasu pamiętnej Konferencji w Sztutgarcie w 1907 roku.

Pod Czerwonym Sztandarem Międzynarodówki stoi dziś w szeregu—obok młodzieży 27 krajów świata—Robotnicza Młodzież Socjalistyczna z całej Polski.

Dla zaprawienia młodego pokolenia robotniczego do walki o Sprawę Wyzwolenia Społecznego powstały i w Polsce Socjalistyczne Organizacje Młodzieży, które dla zespolenia swoich wysiłków utworzyły w roku zeszłym **Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce.**

Federacja stawia sobie za zadanie **zjednoczenie całej socjalistycznej młodzieży robotniczej poszczególnych narodowości zamieszkałych w Polsce dla wspólnej pracy w imię hasła Międzynarodowej Solidarności Proletarjatu.**

Przez wspólne wystąpienie przeciwko **szowinizmowi i nacjonalizmowi pragnie** stworzyć platformę **współpracy robotniczej** młodzieży polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Stanowcza i jednolita postawa młodzieży wszystkich narodów **w walce z militaryzmem** jest najlepszym sposobem zadania ciosu krwawemu widmu wojny.

Federacja chce zespolić wszystkie wysiłki dla wspólnej walki z reakcją rozmaitych odcieni, przez wspólne wystąpienia wszystkich organizacyj osiągnąć poprawę bytu i zabezpieczenie praw szerokich rzesz młodzieży robotniczej.

Obecnie na hasło, rzucone przez Międzynarodówkę Młodzieży Robotniczej Socjalistycznej, Federacja wzywa całą młodzież robotniczą do masowego udziału w

DNIU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ — 2-GO PAŹDZIERNIKA.

Tegoroczny Dzień Młodzieży Robotniczej będzie pierwszem wspólnem wystąpieniem wszystkich organizacyj, grupujących się w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce.

Niechaj **„Dzień Młodzieży Robotniczej"** będzie potężnym i stanowczym protestem

przeciwko wojnie!
przeciwko faszyzmowi!
przeciwko wyzyskowi młodocianego proletarjatu!

Niechaj „Dzień Młodzieży Robotniczej" zgromadzi pod sztandarami socjalistycznych organizacyj całą młodzież proletarjacką Polski!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej!

Niech żyje Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce!

Organizacja Młodzieży T. U. R.— „Siła" Śląska Cieszyńskiego.

„Siła" Górnego Śląska — Sozialistischer Jugendbund in Polen.

Związek Żydowskiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej „Freiheit".

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej).

OTWOCK — GORA KALWARJA — CZERSK

WRAŻENIA Z WYCIECZKI T. U. R.

I.

Znów — grono dość niewielkie. Okolice Warszawy nie wabią ludzi... Sam wyraz „Otwock" działa jakoś odpychająco... Cóż tam takiego zobaczyć można? Garść willi wśród drzewek, w nich — mrowie obżerających się paskarzy — i koniec. Nieprawdaż? Faktycznie jednak było zgoła inaczej — na szlaku naszej wycieczki **Otwock** był punktem bodaj, że **najbardziej obfitującym we wrażenia.** Bardzo wiele widzieliśmy i bardzo wiele nauczyliśmy się w tej „dziurze", przez krajoznawców pogardzanej (np. Janowski w swym przewodniku po Starym Otwocku opisuje drobiazgowo wszystko, co między Warszawą a Starym Otwockiem jest do obejrzenia, a nie wspomina nawet słówkiem o Otwocku-Uzdrowisku). To też chlubnie o warszawskim oddziele T. U. R. świadczy, że zorganizowana przezeń wycieczka była **pierwszą wogóle wycieczką krajoznawczą do miasta Otwocka.**

Witają nas, jak na „odkrywców" przystało: na dworcu **burmistrz dr. Górzyński** w otoczeniu ławników, radnych i innych dostojników miejskich. Sobota — godzina 6 po południu. Nasi gospodarze bez długich ceregieli ładują nas do dorożek i — odrazu zaczynamy zwiedzanie.

— Najpierw będzie przygoda — oświadcza p. burmistrz.

Mkniemy szybko po bruku (tak, moi państwo — Otwock posiada bruki!), snując domysły, co to będzie za przygoda. Okazuje się, że jest to... **sanatorjum d-ra Przygody,** najsolidniejszy pono i najnowocześniej urządzony zakład tego rodzaju w Otwocku. Gromadzimy się w sali wejściowej. Zabiera głos **lekarz miejski, dr. Mierosławski,** mówiąc nam o znaczeniu Otwocka, jako stacji klimatycznej. Ze wszystkich miejscowości w okolicach Warszawy, Otwock posiada **najwybitniejsze właściwości lecznicze.** Niesłychanie świetne warunki klimatyczne: **wspaniałe zalesienie** (10/11 miasta, to las, a tylko 1/11, zajęta przez ulice i budynki, nie jest zalesiona), **suchy, piaszczysty grunt,** (warstwa piasku grubości 120 mtr.), znakomite wreszcie **usłonecznienie,** sprawiają, że chorzy na gruźlicę i inne choroby płucne w szybkim stosunkowo czasie przychodzą tu do zdrowia. Otwock w olbrzymiej ilości wypadków **zastępuje zupełnie góry,** w wielu nawet razach tam, gdzie pobyt w górach jest dla chorego niepożądanym, Otwock działa uzdrawiająco. To też coraz silniej rozpowszechnia się świadomość tej olbrzymiej roli, jaką Otwock odgrywa i odegrać może, jako **uzdrowisko dla piersiowo chorych.** Otwock rozwija się stale, i to — zaznaczyć trzeba — rozwija się o własnych siłach, w przeciwstawieniu do takiej np. Krynicy, którą rozbudowuje rząd. Coraz lepsze warunki sanitarne, coraz solidniejsze urządzenia lecznicze sprawiają, że odsetek chorych, u których zanotowano poprawę, zwiększa się z roku na rok. I tak w r. 1924 zanotowano poprawę u 64 proc. chorych piersiowo, w r. 1925 — u 66 proc., 1926 — 67 proc. Ogólna liczba kuracjuszów sięga **15.000 rocznie.**

Zwiedzamy sanatorjum pod kierunkiem dyrektora, **p. Sachsa.** Naczelnym lekarzem w sanatorjum d-ra Przygody jest—powietrze. A więc—wspaniałe, obszerne leżalnie. Czyste, hygieniczne pokoje, ze wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Wodociągi, kanalizacja, **w każdym pokoju radjo.** Czystość zakładu budzi szmery podziwu. Demonstrują nam, grające ważną rolę w tym zakładzie promienie Roentgena i lampy kwarcowe. Sąsiedni pawilon sanatoryjny, równie znakomicie urządzony, przeznaczony dla rekonwalescentów, jest zupełnie pusty. Podziwiamy w nim tylko wzorową kuchnię.

Stąd — do **sanatorjum d-ra Krukowskiego.** Budynki murowane, bardziej nowoczesne, urządzenia wewnętrzne zato mniej podziwu godne. Oglądamy sale, przeznaczone do natrysków, kąpieli leczniczych i elektryzacji, następnie prowadzą nas do kuchni, gdzie z zainteresowaniem przyglądamy się... wspaniałemu wąsatemu kucharzowi. Człowiek ten zrobiłby karjerę, gdyby zechciał się zaangażować do jakiej wytwórni filmowej.

Następny etap — **szpital sejmikowy.** Po dwóch sanatorjach, przeznaczonych dla ludzi conajmniej zamożnych, ten proletarjacki szpitalik robi **wrażenie przygnębiające.**

Dwa pokoje dwuokienne **nabite łóżkami** tak, że trudno się między niemi przecisnąć. Opłata 8.20 dziennie, z czego 2 złote z groszami idzie na utrzymanie chorego. Warunki higieniczne, oczywiście, nawet się porównać nie dadzą z Przygodą. Długi, bardzo długi ogonek chorych czeka napróżno na łóżko w tym szpitaliku, obliczonym zaledwie na kilkanaście miejsc. Bardzo smutne zestawienie: olbrzymi pawilon dla rekonwalescentów u d-ra Przygody pusty zupełnie i ten nędzny zakładzik dla ludzi ubogich — napchany, jak beczka śledzi. Na szczęście, będzie lepiej: tuż w sąsiedztwie szpitala powiatowego buduje się **imponujący gmach szpitala im. Okulicza,** za pieniądze, zebrane ze składek przez **powiatowe T-wo Przeciwgruźlicze.** Również **wspaniałe, na olbrzymią miarę zakrojone sanatorjum** buduje na skraju Otwocka, na 150-hektarowym terenie, **Magistrat stołeczny.**

Kasy Chorych, związki zawodowe, i t. p. instytucje robotnicze powinny baczną uwagę zwrócić na Otwock. Jego warunki klimatyczne w połączeniu z niewielką odległością od stolicy (ok. 20 klm.), winny sprawić, aby coraz więcej powstawało tu **zakładów leczniczych, przeznaczonych dla ludzi niezamożnych.** Otwock, dziś w olbrzymiej jeszcze mierze letnisko żydowskiej głównie burżuazji, stopniowo stać się musi w równej przynajmniej mierze **uzdrowiskiem dla dziesiątkowanego przez gruźlicę proletarjatu warszawskiego.**

Po obejrzeniu doprowadzonej pod dach budowy szpitala im. Okulicza, mkniemy do **elektrowni miejskiej.** Oprowadza nas tu ławnik, p. **Kurkowski** (który też wogóle był jednym z głównych organizatorów przyjęcia wycieczki). Elektrownia, przerobiona z małego zakładu, wykupionego z rąk prywatnych, rozwija się stale i przedstawia się już dziś imponująco. Rzadko które miasto prowincjonalne może się poszczycić czemś podobnem.

Z elektrowni — do jednego z wielkich **pensjonatów** otwockich. Wspaniała aleja łączy bramę wjazdową z budynkiem. W pensjonacie poruszenie — sądzą, że to tylu „klijentów" się odrazu zwaliło. Ze wszystkich stron spoglądają ku nam ciekawe, żądne sensacji, twarze letniczek.

Uprzejmy szef zakładu oprowadza nas po swoich włościach. Pokazuje nam różne typy pokojów, rzeczywiście komfortowo urządzonych. Przepych, bogactwo, wspaniałość. Olbrzymia sala jadalna, zdobiona freskami, różne mniejsze i większe salony i gabinety, luksusowo umeblowane. Zdawałoby się, że jesteśmy w jakiejś zaczarowanej krainie, gdyby nie twarze i postacie mieszkańców tej rezydencji. Zaiste — drugiej tak doborowej kolekcji okazów zbogaconego chamstwa nie znalazłbyś łatwo. Tak — poprzednio widzieliśmy **Otwock właściwy, Otwock uzdrawiający.** Tu widzimy **Otwock drugi — Otwock pasibrzuchów,** nie wiedzących, co robić z nadmiarem forsy. Pomimo wspaniałości urządzenia — wrażenie wstrętne.

Na zakończenie prowadzi nas szef zakładu do jakiegoś ustronnego pokoiku.

— Tu — powiada z tajemniczą miną — mieszka jedna bardzo piękna kobieta. Akurat jej niema w domu, więc możecie państwo sobie obejrzeć jej mieszkanie.

Czemu nie? Wchodzimy. Oglądamy szczegółowo, niczem w muzeum: różne sukienki balowe i niebalowe, rozrzucone po pokoju, obfitą kolekcję narzędzi kosmetycznych, wreszcie — liczne fotografje właścicielki owych narzędzi w różnych pozach.

— Istotnie ładna — stwierdza fachowo obecny na wycieczce słynny nasz towarzysz Alpejski.

W tejże chwili dzieje się rzecz niespodziewana: właścicielka narzędzi kosmetycznych wpada, jak burza, do pokoju, obrzuca straszliwym wzrokiem tow. Alpejskiego i innych, poczem — ma się rozumieć — urządza niezbyt rozkoszną scenę przerażonemu dyrektorowi pensjonatu. Zostawiamy biedaka rozgniewanej niewieście na pastwę — a sami wynosimy się „po angielsku".

PODWYŻSZENIE

PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

Projekt podwyżki podatku od nieruchomości m. stoł. Warszawy z 37 i pół do 50 proc. zgodny jest z żądaniem okólnika min. spraw. wewnętrznych aby w miastach, w których dają się odczuwać w większym stopniu skutki bezrobocia, podatek od nieruchomości był pobierany niemniej niż w wysokości 50 proc.

Pozatem, w myśl powyższego okólnika, gminy miejskie mogą w tych warunkach uchwalać pobieranie podatku inwestycyjnego wynoszącego do 50 prc. już istniejących podatków.

Wpływy z tych wszystkich źródeł obracane być mają na energiczną walkę z bezrobociem.

Zgodnie z powyższem magistrat wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie omawianego podatku w podanej na wstępie wysokości.

W r. z. magistrat wystąpił również o podwyżkę tego podatku do 50 proc., gdyż w r. 1925 był on pobierany w wysokości 25 proc., Jednak rada miejska uchwaliła wówczas podwyższyć podatek od nieruchomości tylko do 37 i pół proc.

REZERWY ZBOŻOWE

Jak się dowiadujemy, w sprawie rezerw zbożowych odbyła się konferencja czynników rządowych z przedstawicielami samorządu lwowskiego przy udziale rządowego komisarza we Lwowie p. Strzeleckiego. Rezerwy będą utworzone dla miasta Lwowa oraz dla Zagłębia naftowego z blisko 200 wagonów zboża.

***

Sprawa rezerw zbożowych w Wilnie jest w chwili obecnej w toku rokowań

POŻYCZKA I SUBWENCJE

NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

W najbliższym czasie w „Monitorze Polskim" zostanie ogłoszone zarządzenie z dnia 8 września ministra pracy. Zarządzenie to ustala zasady udzielania pożyczek i subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, pobierających zapomogi z funduszów państwowych.

Zarządzenie przewiduje udzielanie związkom komunalnym lub poszczególnym gminom miejskim, oraz organizacjom społecznym w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, po porozumieniu z Min. Skarbu, nietylko pożyczek, lecz i subwencji na budowę domów typu ekonomicznego względnie na rozszerzenie, lub ukończenie takich, już rozpoczętych robót, oraz na roboty drogowe, meljoracyjne, wodne i związane z wydobyciem surowców.

Subwencje będą udzielane przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Komitetem ministrów, ustanowionym do akcji łagodzenia bezrobocia. Podania o subwencję winny być wnoszone do Ministerjum Pracy i Opieki Społewszystkich tych przepisów, które obowiązują przy wnoszeniu podań do wojewodów o pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

KĄCIK ESPERANCKI

VI.

CZY ESPERANTO JEST JĘZYKIEM „SZTUCZNYM" CZY „UPROSZCZONYM?"

W poprzednim artykule wykazaliśmy konieczność stworzenia języka „sztucznego".

Że taki uproszczony język „sztuczny" jest możliwy, wykazali przed Zamenhofem najwięksi filozofowie jak Descartes, Leibnitz i lingwiści — jak Max Müller. Po Zamenhofie zaś wykazały to tysiącokrotnie tysięczne zastępy Esperantystów wszystkich krajów.

Ale właśnie owa „sztuczność" napotyka u wielu laików jakoteż urodzonych wrogów postępu największe sprzeciwy i zarzuty, które się zaczynają od twierdzenia, że językiem sztucznym wogóle nie można mówić, a kończą na tem, że się wymaga od Esperanta, aby ono oddawało **dosłownie** wszystkie polonizmy, germanizmy, galicyzmy i t. d. języków naturalnych.

Dlatego dzisiejsze rozważania nasze poświęcimy zagadnieniu, czy owa „sztuczność" jest naprawdę ujmą, czy też zaletą języka międzyn. Esperanto. Czy jest to coś jakby sztuczna noga, ręka czy szklane oko, czy też jest to sztucznie, t. j. umiejętnie sadzony las, ogród warzywny lub park.

Wniknąwszy bliżej w budowę języka Esperanto, dojdziemy do przekonania, że nie jest to właściwie żaden język „sztuczny" w ujemnem tego słowa znaczeniu, lecz tylko język do najdalszych granic pod względem gramatycznym, słowotwórczym i składniowym **uproszczony,** i że tę prostotę spotykamy też, ale tylko **częściowo** i w innych językach. A więc np. co do **pisowni:** W Esperancie **wszystko** się tak czyta jak się pisze. W angielskim 95 proc. słów inaczej się czyta niż się pisze, we francuskim około 90 proc., w niemieckim może 50 proc., w polskim już chyba tylko 10 proc. Czyli — że Esperanto wzięło do swojej pisowni to, co najłatwiejsze, a nie to, co najtrudniejsze. Podobnie ma się rzecz z gramatyką właściwą czyli fleksją: sanskryt ma 8 przypadków, język polski 7, łacina 6, grecki, niemiecki i francuski tylko 4. Czy to znaczy, że język francuski jest gorszy od łaciny lub polskiego? Nie. Tylko w tym wypadku **prostszy.** Tak samo proste jest Esperanto, mające też tylko 4, a właściwie tylko 1 przypadek odmienny w swojej deklinacji (ze względów na logikę).

Przymiotnik ma 3 rodzaje w polskim, 2 rodzaje w francuskim, 1 rodzaj w angielskim (dobry, dobra, dobre; bon, bonne; good). W Esperancie też **jeden** tylko rodzaj (bona). Jeśli angielski nie cierpi na tem, dlaczego ma cierpieć Esperanto?

Konjugacja francuska ma aż 8 czasów, grecka 7, polska 6, a esperancka **tylko 3,** bo okazało się, że więcej nie potrzeba. Na opanowanie konjugacji francuskiej ze wszystkiemi nieregularnościami trzeba conajmniej kilka miesięcy nauki. Cała zaś konjugacja esperancka mieści się w tych oto końcówkach (oczywiście bez wyjątków). Czas teraźniejszy: **as,** przeszły **is,** przyszły **os,** tryb bezokoliczny **i,** warunkowy **us,** rozkazujący **u.**

Np. pracowałem: mi labor**is,** pracuj — labor**u** (akcent na przedostatniej, jak po polsku).

Przyimki i ich użycie — to jeden z najtwardszych orzechów do zgryzienia przy nauce obcych języków.

W Esperancie usunięto zupełnie trudności przez prawidło: Każdy przyimek rzadzi **tylko** przypadkiem pierwszym i każdy ma **tylko** jedno jedyne znaczenie.

A więc jakąkolwiek część gramatyki esperanckiej porównamy z gramatyką polską, niemiecką, francuską czy inną, zobaczymy wszędzie ogromne wprost uproszczenia, które nic jasności języka nie szkodzą, lecz przeciwnie — jasność tę potęgują. **Całą** gramatykę esperancką zamknął przeto Zamenhof w 16 regułach. Jeszcze większego uproszczenia języka dokonał w dziedzinie słownictwie, a właściwie **słowotwórstwa,** sprowadzając cały słownik esperancki do około 2000 wyrazów podstawowych, podczas, gdy każdy **kieszonkowy** słownik języków naturalnych zawiera conajmniej 20 — 30 tys. słów.

J. Z.

Żądajcie w Księgarniach Samouczków języka Esperanto — następujących autorów do wyboru: Dr. Zamenhofa, prof. Cart i Borel, Marissiaux, Kronenberg, lub Turno, oraz słownik Grabowskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

REMBEK. 5)

SERCE KAPRALA

(OBRAZEK WOJENNY).

Tylko w Rysieckim wrzała nadal głucha złość. Z wściekłością napychał się „wyfasowanym" chlebem, patrząc ponuro w ziemię.

Kulomiotacz Rauber z małemi oczkami, z niezmiernie grubym nosem i mięsistemi wargami, wiecznie otwartemi, z cofniętym wtył podbródkiem, na którym rosła rzadka biała szczecina, podszedł do niego.

— Nie mogłeś raz strzelić w łeb temu psu? — powiedział lizusowato.

Rysiecki odwrócił się od niego z pogardą. Nasłuchał się już chyba głupich i nieodpowiedzialnych pomysłów „skończenia" z nienawistnym kapralem i wiedział, że ich autorowie pierwsi by potępili śmiałka, który by miał odwagę je wykonać. Ale on już powziął decyzję i dlatego czuł pogardę dla tych „tchórzów", jak nazywał w duszy resztę towarzyszów broni.

— Rysiecki! List! — rozległo się naraz.

Poszedł i zabrał obojętnie. List był z domu, ale zbrodnicza myśl nie pozwoliła mu cieszyć się niczem.

— Kapral Piętka! List! — zabrzmiało znowu.

Rysiecki spojrzał zezem na wezwanego. Zdawało mu się, że ostre rysy podoficera wygładziły się na moment. Ale to było niemożliwe! Ktoby zresztą mógł pisać do takiego drania? Chyba taki sam, jak on...

Mijając celowniczego, kapral spojrzał mu w oczy. We wzroku była jakby nieśmiałość i prośba... Ale to było niepodobne do tego człowieka!...

Nagle kapitan Wężyk zawołał:

— Dosyć tego dobrego! Jezdni do koni! Baterja maszerować!

Zaprzęgi jękły ciężko i boleśnie: kolumna ruszyła.

Na drodze tymczasem ukazał się galopujący jeździec. Był to kapitan Szmit, dowódca artylerji grupy. Jego tłusta blada twarz pokryta była perłową rosą potu. Zapotniałe były również okrągłe okulary w rogowej oprawie. Zatrzymał się przed baterją, zdjął szkła i zaczął wycierać je brudną chustką.

— Dlaczego pan zdjął się z pozycji? — zapytał zdenerwowanym tonem kapitana Wężyka.

— Bo piechota już się wycofała, panie kapitanie — odpowiedział dowódca baterji, nieco zmieszany.

— Jakto się wycofała? Nie słyszy pan, że dwudziesty ósmy jeszcze walczy?

Rzeczywiście z prawej strony drogi dochodziły odgłosy gwałtownej strzelaniny, i nad lasami widać było pryskające w górę obłoczki szrapnelowe.

— Na moim odcinku... — tłomaczył się stropiony kapitan Wężyk.

— Co mi tam z pańskim odcinkiem! Psiakrew! W życiu nie widziałem podobnego bałaganu! W tej chwili ma pan zająć pozycję!

— Jaką? — ośmielił się zapytać dowódca baterji.

— Jakto jaką? To ja mam panu jeszcze pozycję wybierać?

Pan jest dowódcą baterji?... — żołądkował się kapitan Szmit. — Tu pan zajedź! — zawołał, wskazując łan wysokiego zboża na prawo od szosy.

Kapitan Wężyk spojrzał w tę stronę zpodełba. Był oburzony na nietakt przełożonego. Udzielił mu niezasłużonej nagany wobec jego baterji! Można to było wytłomaczyć jedynie ogólnem zdenerwowaniem odwrotu.

Tymczasem obsługa i jezdni z ukrytem zadowoleniem patrzyli, jak „sztorcowano" ich dowódcę. Kapitan Wężyk bowiem nie cieszył się miłością podkomendnych. Nie podobał się wszystkim arystokratyzm jego sposobu bycia, brak ciepła i ironja w stosunku do żołnierzy, nawet to, że nigdy nie używał nieprzyzwoitych wyrazów. Prócz tego przypisywano mu winę, bezpodstawnie zresztą, utraty czwartego działa wraz z obsługą i podchorążym Szwarcem podczas czerwcowej ofensywy bolszewickiej. Nie chodziło już o poległych towarzyszów, — ale jak wygląda baterja z trzema działami? Piechota zawsze skłonna do głupich dowcipów, po stereotypowem: „Baterja — ognia!" — wołała zawsze: „Te, antelerzysta, oddaj działo!" Uważano widocznie, że artylerzyści oddali działo bolszewikom. Posądzenie to okrywało niesławą cały oddział.

Kapitan Wężyk zlustrował wskazaną mu pozycję. Była to górka porosła pięknem, bujnem żytem. Za zbożem szła polna droga. Między opuszczonemi wdzięcznym łukiem kiśćmi widać było stary schylony krzyż i kilka wątłych drzewek. Baterja wjechała na pole wśród szelestu kłosów, trących się o tarcze i szczeble kół.

Tymczasem rozszalały kapitan Szmit zatrzymał idącą rowem gęsiego kompanję.

— Dokąd to panowie, jeśli można wiedzieć? — zapytał z jadowitym uśmiechem na spoconej twarzy.

„Panowie" stropili się, nie umiejąc widocznie trafić w wersalski ton rozmowy, i stali, zadyszani, z rozdziawionemi gębami. Wobec tego dowódca artylerji ciągnął już dalej głosem gniewnym, zwracając się do dowódcy kompanji:

— Możeby pan, panie poruczniku, zatrzymał jeszcze kompanję, dopóki artylerja nie zjedzie z pozycyj?

Oficer piechoty nic nie odpowiedział, tylko spojrzał na swoich ludzi. Musiał być z nimi w doskonałem porozumieniu, gdyż natychmiast zaczęli rozciągać się w tyraljerę.

W tym czasie artylerzyści podkopywali działa i wygniatali zboże, zasłaniające cel pomocniczy, w ten sposób, że kładli się wiankiem i toczyli się po łanach, wciskając je w ziemię ciężarem swych ciał.

Rysiecki stale obserwował z pod oka znienawidzonego kaprala. Ten w końcu znalazł odpowiednią chwilę, aby przeczytać swój list. Była to właściwie tylko karta pocztowa. Rysiecki dojrzał tylko jej odwrotną stronę z wymalowanem sercem z różnokolorowych kwiatuszków i z obrazkiem w środku, przedstawiającym jaskrawy fragment tonącej w słońcu wioski. Pod malowidłem umieszczony był również „kwiatowy" napis: „Z powinszowaniem imienin".

(Dok. nast.).

TELEGRAMY

PRIMO DE RIVERA OBROŃCĄ PARLAMENTARYZMU

Madryt, 118.9. PAT. (Fabra). Prezydjum rady ministrów rozesłało do prasy komunikat, będący odpowiedzią na odezwę potajemnie rozpowszechnianą, a której autorem jest podobno były prezes rady ministrów Sanchez Guerra. Odezwa protestuje przeciwko zwołaniu zgromadzenia narodowego. W komunikacie urzędowym generał Primo de Rivera wyraża ubolewanie, że Sanchez Guerra, mąż stanu, o tak wybitnych zaletach charakteru, przed wydaniem przypisywanej mu odezwy nie rozpatrzył w spokoju i z dobrą wiarą dekretu, zwołującego zgromadzenie przeciwko któremu powstaje. Sanchez Guerra oświadczył przytem, iż wolałby raczej, aby obecna dyktatura trwała jeszcze lat kilka. Komunikat rządowy zaznacza, iż zgromadzenie narodowe będzie świątynią, w której ludzie doświadczeni oraz rzeczoznawcy przygotowywać będą ustawy. Dnia pewnego ludzie ci będą wybrani przez naród a mandaty ich otrzymają sankcję królewską. Powołanie do życia zgromadzenia narodowego dowodzi właśnie, że ustrój obecny kraju opiera się na zasadach zdrowego rozsądku i nacechowany jest duchem obywatelskim.

WYLEW TAMIZY

Londyn, 18.9. PAT. W środkowej i południowej Anglji panują od 5-ciu dni obfite deszcze. Tamiza w kilku miejscach wystąpiła z brzegów , a średni przybór wód wynosi 5 stóp. W Avon valley rzeka wylała, niszcząc wiele domów, z których mieszkańcy zdołali zbiec. Miejscowości nizinne w Meadowland tworzą masę jezior. Woda pochłonęła liczny inwentarz żywy.

REGULAMIN BIEGU ULICZNEGO MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W DNIU ŚWIĘTA MŁODZIEŻY 2 PAŹDZIERNIKA

1. Trasa biegu wynosi 3150 metrów i biegnie ulicami: boisko „Skry“, Okopowa, Leszno, Żelazna, Wolność, Okopowa, boisko „Skry“.
2. Do biegu stanąć może każdy młodociany robotnik stowarzyszony, lub nie, zakwalifikowany przez komisję lekarską.
3. Strój obowiązujący: obuwie dowolne, spodenki i koszulki sportowe.
4. Każdy zawodnik otrzymuje numer według kolejności zapisów.
5. Bieg wygrywa jednostkowo zawodnik, który pierwszy przebiegnie wyżej wymienioną trasę; drużynowo-zespół zdobywający najwięcej punktów.
6. Ilość punktów uzależnia się od ilości zapisanych tak, by zawodnik pierwszy otrzymał tyle punktów, wielu było startujących; drugi tyleż — mniej jeden; trzeci to samo mniej — 2 i t. p.
7. Nagrodę otrzymują zawodnicy indywidualnie, oraz kluby, które zdobędą najwięcej punktów przez zawodników, dobiegających do mety w ciągu 18 minut.
8. Wszystkie orzeczenia komisji sędziowskiej są nieodwołalnie i stanowcze.
9. Zapisy na bieg do dnia 28 września w Sekretarjacie T. U. R. w Czytelni Pism, Al. Jerozolimskie 6 między 7 a 9 wiecz. Przy zapisie opłaca się od zawodnika 20 groszy.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Lwów

TRAGICZNY ZGON NA DACHU POCIĄGU.

Na dachu pociągu, jadącego do Lwowa, zauważono, w chwili, gdy pociąg zatrzymywał się w Gródku, zwłoki mężczyzny z rozstrzaskaną głową. Mimo dokonanych oględzin, nie zdołano przy trupie znaleźć żadnych papierów poza biletem kolejowym z Krakowa do Kłaja. Przypuszczają, iż od tej stacji zmarły, nie posiadając biletu, jechał na dachu i uderzył głową o okratowane jednego z mostów, wskutek czego poniósł śmierć.

Wołomin

WALKA Z DROŻYZNĄ W WOŁOMINIE.

Biedna i robotnicza ludność Wołomina ugina się poprostu pod obuchem wyzysku i paskarstwa wywołanego przez uprzywilejowaną grupę piekarzy i rzeźników. Panują wprost niesłychane warunki: w miasteczku otoczonem dookoła wsiami, w których jest ciągły przywóz i dogodny dojazd, ceny chleba i mięsa a wszczególności słoniny, są bez porównania wyższe niż w Warszawie. I tak np. 1 kg. słoniny tu w Wołominie kosztuje zł. 4.40 — podczas gdy w Warszawie za kg. słoniny płaci się tylko 4 zł. Również tak samo ma się rzecz i z chlebem.

Kilkakrotne interwencje w powyższej sprawie w Magistracie składane przez frakcję radnych P. P. S. nie osiągnęły żadnego rezultatu. Magistrat w zupełności zadawalnia się komisją do badania cen, złożoną z kilkunastu niezdolnych ludzi, którym naprawdę od dawna należy się stan spoczynku, a którzy są tylko wygodnym parawanem dla piekarzy, rzeźników i sklepikarzy.

Wobec takiego traktowania sprawy frakcja radnych P. P. S. zmuszona była odnieść się z zażaleniem do Starostwa, lecz i to okazało się bezowocnem. Wreszcie sprawa z kolei przeszła do Województwa Warszawskiego, które wreszcie może zdoła ukrócić wołomińskie paskarstwo.

Przemyśl

DZIECKO ŻYWA - POCHODNIA.

W Przemyślu zaszedł w mieszkaniu majstra stolarskiego Winnika nieszczęśliwy wypadek, który rzuca ciekawe światło na fanatyczną religijność żydów. Żona Winnika, która wraz z dwojgiem dzieci, mieszka „kątem“ przy pewnej rodzinie, zostawiła wieczorem 5-letniego synka w pokoju, sama zaś wyszła po wodę. Kiedy wróciła, zastała już zwęglone ciało dziecka. Chłopak w czasie nieobecności matki wdrapał się na stół, gdzie świeciły się świece (wieczór piątkowy). Na dziecku zajęła się koszula.

Nieludzkie krzyki pozostały bez echa, mimo, że w przyległym pokoju była obecna właścicielka mieszkania, która modliła się nad świecami a nie pospieszyła dziecku z pomocą, by nie uchybić przez przerwanie modlitwy — religijności!! Ładna zaprawdę religijność!

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Zagubiono legitymację Nr. 1818 na nazwisko Fijałkowskiego Wacława, Wolska 145.

W poniedziałek, dnia 19 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Koło Tramwajarzy Mokotów o godz. 7 w lokalu dzielnicy Bagateli 12a, odbędzie się zebranie członków Koła.

We wtorek, dnia 20 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy W. O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie członków dzielnicy na którym tow. Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „Stan gospodarczy w Polsce a klasa robotnicza“.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga“. O godz. 7, Brukowa 29. zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima“. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowników Ludna o godz. 6 w lokalu W. O. K. R. Al. Jerozolimskie Nr. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków na którem tow. Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „Stan gospodarczy w Polsce a klasa robotnicza“.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia o zebraniu wtorkowym przypadającym na dzień 20 września.

Zebranie Wydziału Kobiecego odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Leszno 53, o godz. 7-ej wieczorem z referatem tow. Marji Chmieleńskiej na temat: „Ogródki Działkowe“.

KRONIKA

Rejestracja ur. w r. 1909. W poniedziałek, 19 września, w czwartym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1, wejście II w godz. od 9 do 15 wszyscy zainteresowani, zamieszkali w obrębie 3 komisarjatu, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z.

Zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej odbywać się będą w siedzibie Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich przy ul. Brackiej nr. 5, II p., począwszy od dnia 15 września do dnia 5 października we wtorki, czwartki i soboty, między godz. 11 — 13.

Zarząd Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Narodów zawiadamia członków Koła, że dzięki staraniom p. Ministra Sokala uzyskano dwa stypendja po 600 fr. szwajc. w Międzynarodowym Biurze Pracy w czasie od 1 października do 30 listopada, lub od 1 listopada do 31 grudnia r. b. Bliższe informacje udzielane są przez Sekretarjat Koła w poniedziałek 19 września godz. 19—20, ul. Jasna 19.

XXV-lecie szkoły. Dyrektor gimnazjum p. Zofji Matyskowej (Świętokrzyska 35) wobec 25-lecia istnienia szkoły i pracy nauczycielskiej i wychowawczej przełożonej gimnazjum, p. Zofji Matyskowej, prosi wszystkie były wychowanki i uczenice danej uczelni o przybycie do lokalu gimnazjum w dniu 25 b. m. o godz. 4 popoł. w celu omówienia sposobu wzięcia udziału w jubileuszu szkoły, obchodzonym w dniu 9 października r. b.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

BÓJKI I ROZPRAWY NOŻOWE.

Na ul. Chełmskiej w pobliżu domu nr. 13 wynikła bójka w czasie której Stanisław Osiecki i Jan Kotowski uderzyli siekierą w głowę Marjana Dobosza. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na ul. Czerniakowskiej przed domem nr. 70 wynikła bójka na noże w czasie której Szlama Brand, lokator tegoż domu, zranił w rękę Szlamę Ledermana, którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Przed domem nr. 43 przy ul. Łochowskiej usiłował otruć się kwasem octowym szeregowiec 1 pułku saperów w Modlinie Wacław Płochocki. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Ujazdowskiego.

— Na rogu ul. Chmielnej i Sosnowej Ant. Krzysztofowicz w celu samobójczym napił się esencji octowej.. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W bramie domu nr. 4 przy ul. Radnej napiła się jodyny 24-letnia Helena Stępniakówna, hafciarka, której pierwszej pomocy udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

ARTYLERZYSTA ZABIŁ MARYNARZA.

Na ul. Puławskiej przed domem nr. 56 został zraniony bagnetem w lewy bok 21-letni Zdzisław Śmiechowski, marynarz strzelców przysposobienia wojskowego, zamieszkały przy ul. Wołowskiej nr. 4. Podczas nakładania opatrunku Śmiechowski zmarł. Przed śmiercią Śmiechowski oświadczył, że zranił go Józef Jagielski, szeregowiec 1 pułku artylerji przeciwlotniczej, który zbiegł.

KRWAWE NAPAŚCIE NA ULICACH.

Na ul. Ostroroga przed domem nr. 10 na wracającego do domu dorożkarza Kapustę, napadło czterech niewykrytych sprawców z rewolwerami w ręku, którzy rzucili się na napadniętego, wyrywając mu z kieszeni portfel, zawierający 55 zł. gotówką. Następnie napastnicy pobili Kapustę laskami, poczem zbiegli w stronę cmentarza Powązkowskiego. Wysłany patrol na ślad sprawców nie natrafił.

— Na ul. Grójeckiej przed domem nr. 81 został postrzelony przez niewiadomego sprawcę 24-letni Józef Wójcikiewicz,odnosząc ranę prawej ręki. Pierwszej pomocy poszwankowanemu udzielono w ambulatorjum szpitala Dzieciątka Jezus.

— Na Tamce przed domem nr. 45 do przechodzących J. Moczydłowskiego i St. Rosińskiego podbiegło kilku napastników z rewolwerami, którzy pobili ich i pokaleczyli. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głów i po nałożeniu opatrunku pozostawił poszwankowanych na miejscu.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ POCIĄG.

Na torze kolei obwodowej na Czystem obok składów opałowych znaleziono zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że jest to robotnik kolejowy Aleksander Karczmarek, który został przejechany przez pociąg.

Triumf polskiej gilzy na wystawie „Postępu“ w Paryżu.

Od szeregu lat liczne nasze fabryki gilz dążyły do udoskonalenia swych wyrobów. Zadaniem ich było wyprodukowanie gilzy nietylko z najlepszych surowców, ale i to, by odpowiadała ona potrzebom higjenicznym i konstrukcją swoją uniedostępniała przedostanie się nikotyny do organizmu palacza.

Pierwsze miejsce zajęła w tym względzie **fabryka „Sokół“ W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk, Warszawa, Leszno 108,** która przed dwoma laty wypuściła na rynek tak dobrze już dzisiaj znane patentowane gilzy „Dwuwatki“. Zostały one wyposażone w najlepsze surowce krajowe oraz zaopatrzone w dwie specjalne warstwy waty.

Sposób rozmieszczenia waty w ustniku unicestwia zupełnie szkodliwe działanie trujących składników tytoniu. Powyższe cechy wysunęły **„Dwuwatki“** na czoło produkowanych gilz w kraju. Stały się one niezbędne dla każdego dbającego o zdrowie konsumenta.

Wyrazem uznania miarodajnych czynników było przyznanie fabryce „Sokół“ „Dyplomu uznania“ na wystawie przemysłu krajowego w Białymstoku dnia 5 maja 1927 r.

Ambitna fabryka „Sokół“ nie poprzestała na tem i wysłała swe wyroby, a w szczególności „Dwuwatki“, na międzynarodową wystawę postępu w Paryżu. Wszystkie dodatnie walory tych gilz, jak konstrukcji tak i surowców z których są wytwarzane, zostały uznane również i przez zagranicę, bowiem komitet wystawy nagrodził „Dwuwatki“ najwyższą nagrodą „Grand Prix“ i złotym medalem dnia 23 sierpnia 1927 r. Jest to jeszcze jeden więcej triumf wytwórczości naszej zagranicą. 1352

Redakcja „Przyjaciela Dzieci“ przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika“ Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram. 15.00. Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20 — 16.35. Przerwa. 16.35 — 17.00. Odczyt p. t. „Z najnowszej literatury przyrodniczej“ wygłosi prof. Adam Czartkowski (Dział „Przyrodoznawstwo“). 17.00 — 17.15. Nadprogram, komunikaty. 17.15 — 18.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Franciszek Freszel (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 18.35 — 18.50. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 18.50 — 19.15. Odczyt p. t. „Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usuwania“ wygłosi mjr. Bolesław Wiszniowski. 19.15 — 19.20. Komunikaty PAT. 19.20. Transmisja z opery Poznańskiej „Aida“ Verdiego. W przerwie koncertu biuletyn „Mssager Polonais“ po francusku. 22.00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Niewierna“

Letni
o 8-ej „Dom warjatów“

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro „Pan Twardowski“.

Opera „Lakme“ w Teatrze Wielkim. Najbliższą premjerą bieżącego sezonu będzie słynna francuska opera „Lakme“.

Narodowy. Codziennie „Niewierna“.

Teatr Letni. „Dom warjatów“.

Teatr Polski gra do środy przyszłego tygodnia włącznie „Mandaryn Wu“.

Teatr Mały. „Fura słomy“.

Operetka w Teatrze Nowości. Codziennie „Baron cygański“.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś „Żyd wieczny tułacz“.

Teatr Eldorado. Codziennie „Złota podwiązka“.

Operetka Kameralna w Teatrze Nietoperz. Dziś „Nitouche“.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans“ z udziałem Bagatela girls.

Qui Pro Quo. Jeszcze przez kilka dni grana będzie rewja p. t. „Z papryką“.

Teatr Olimpja. Codziennie „W damskiej bieliźnie“.

„Król Agis“ Słowackiego w Teatrze Narodowym. W Teatrze Narodowym od wielu dni wre praca nad wystawieniem niegranego utworu J. Słowackiego p. t. „Król Agis“. Utwór obudził zrozumiałe zainteresowanie.

Dramat Słowackiego był dotąd dla wielu niedostępny, gdyż pozostał w tekscie nieuporządkowanym. Wydobycie go i przygotowanie na scenę jest zasługą Teatru Narodowego.

Reżyserję powierzono p. Chaberskiemu.

GŁOS CZYTELNIKA

Dobrzeby było, gdyby komisja sanitarna Magistratu zajęła się domem przy ul. Staszica Nr. 12, będącym własnością p. Czurewicza. Ustęp w tym domu nie zamyka się zupełnie i wyziewy z niego zatruwają powietrze w całym domu. Podłoga w nim jest całkowicie zgniła i zarywa się. Na schodach „oszczędny“ gospodarz nie chce palić lampek. Zlewy w całym tym zresztą nieskanalizowanym domu są popsute. Woda z nich wycieka i powoduje gnicie sufitów i podług. Brud panujący na schodach, podwórzu i t. p., wilgoć z gnijących ścian, wyziewy z ustępu i śmietnika, które mówiąc nawiasem opróżniane są o godz. 9 wiecz. a nie w nocy — stwarzają warunki niemożliwej wprost egzystencji w tym domu.

Gospodarz zaś odmawia wszelkim prośbom i żądaniom lokatorów.

Z teatrów świetlnych

WODEWIL — ŚWIATOWID — IWAN GROŹNY.

Tak rzadko oglądamy obrazy współczesnej wytwórczości kinowej rosyjskiej że z całym zainteresowaniem spotyka się każdy obraz będący dziełem produkcji moskiewskiej.

Obecnie na ekranie dwuch kin stolicy mamy film moskiewski: Iwan Groźny.
biąc filmy trickowe, lub z Niemcami produ-

Reżyserzy rosyjscy rozumieją, że próżnoby się starali konkurować z Ameryką rokując obrazy głęboko psychologiczne. Rosyjski przemysł filmowy może liczyć jedynie na powodzenie obrazu, który posiadać będzie jakąś odrębną wartość. Wartością tą jest w danym wypadku wybitnie rosyjski charakter obrazu i wybornie odtworzona epoka historyczna.

Iwan Groźny, potężny i mężny car Rosji, sadysta, tyran i ciemiężca został odtworzony przez artystę teatru Stanisławskiego Leonidowa wprost po mistrzowsku.

Gra jego, jego mimika, a zwłaszcza zgoła niesamowita gra jego oczu, czynią wprost niebywałe wrażenie.

Sam film jest wykonany na sposób fragmentaryczny, czyli że każdy epizod dany jest w niezliczonej ilości fragmentów. Reżyserja starała się wykorzystać jaknajlepiej każdy milimetr filmu. Sceny zbiorowe zwłaszcza imponujące ilością i różnorodnością typów są zgoła niezrównane. Momentem niezwykle fascynującym jest lot na skrzydłach spadochronu.

Prócz tła historycznego i cośkolwiek odmalowanej epoki film zawiera również romans carowej z wykonawcą owych skrzydeł, Awdofem Nikitą. Romans acz nieudany (Nikita bowiem wierny swej narzeczonej nie chciał korzystać z łask carycy) zakończył się tragicznie gdyż car dusi własnoręcznie żonę, a Nikita ginie wrzucony do lochu najeżonego sztyletami.

Niektóre momenty tortur robią zbyt przykre wrażenie. **Ika.**

Palace. „Uśmiech losu“.
Pan: „Droga zapomnienia“
Splendid. „Taki jest Paryż“.
Światowid. „Car Iwan Groźny“.
Wodewil. „Car Iwan Groźny“.
Stylowy. „12 djamentów“.
Apollo. „Pat i Patachon, jako „podpory tronu“.
Colosseum. „Na wyspie korsarzy“.
Corso: „Czarna Natasza“.
Casino. „Książe Orłow“.
Filharmonja. „Taki jest Paryż“
Kino miejskie. „Matka“.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

PIĘCIOBOJ LEKKOATLETYCZNY „SKRY"

Na boisku przy ul. Okopowej odbył się wczoraj wewnętrzny lekkoatletyczny pięciobój „Skry" przy licznym udziale zawodników. Wyniki osiągnięte, pomimo, że nie należą do doskonałych, wykazały jednak dalszy rozwój lekkoatletyki klubu. W ogólnej punktacji, bowiem, osiągnął Rusek 1733.69 punktów, bijąc w ten sposób rekord klubowy o 30 punktów. Następnie pobił Orzeł rekord klubowy w rzucie dyskiem, osiągając 27 m. 95 cm. Poniżej podajemy poszczególne wyniki techniczne:

Pierwsze miejsce zajął tow. Rusek, wszechstronny lekkoatleta, zdobywając w ogólnej punktacji 1733,69 punktów. W wynikach poszczególnych osiągnął on stosunkowo dobre wyniki w biegach, natomiast dość słabe w rzutach. W skoku w dal — 5.54 m.; w rzucie oszczepem — 25.97 m.; w rzucie dyskiem — 21.99 m.; 200 mtr. — 26.2 s.; 1500 mtr. J 5:04 m. Drugie miejsce zajął Zajdowski—1697,14 pkt., (skok w dal — 5.05; oszczep — 34.69 m.; 200 m. — 27.25; dysk — 26.59 m.; 1500 mtr. — 5.42). Na trzieciem miejscu znalazł się Żychowski — 1458.69 pkt. (skok w dal — 4.83; mtr. — 5:20.2). Czwarte miejsce zajął Orzeł — 1297.70 pkt. (rekord klubowy w rzucie dyskiem — 27 m. 95 cm.). Piąte — Arciszewski—1273.78 pkt. Wyniki ucierpiały przeważnie w skutek niepogody i fatalnej bieżni.

Poza konkursem poprawił tow. Bykowski rekord klubowy na 10.000 mtr. z 38:34 na 38:10.2 m.

ZAWODY O PUHAR W. R. S. K. O.

W dalszych rozgrywkach o puhar Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. została Lilpopianka pokonana przez doskonały turowski Kordjan 4:1 (1:0). Gra toczy się przez cały czas z przewagą zwycięzców, dla których bramki padły ze strzałów prawego łącznika (2) i Leszczyńskiego (2). Honorową bramkę dla pokonanych zdobył Rozstrzyk. Pod koniec meczu Lilpopianka gra w dziesiątkę. Wyróżnili się w Lilpopiance obrona i Rozstrzykowie, w Kordjanie zaś atak. Sędziował tow. Żurawski b. dobrze. Przedmecz,Skra III — Lilpopianka II — 8:0 (3:0).

JUTRZENKA BIJE RUCH 3:1 (0:0)

Nieoczekiwane zwycięstwo out-sidera mistrzostw Ligi, który szczególnie po przerwie górował nad Ruchem.

Górnoślązacy zawiedli, demonstrując naogół b. słabą grę.

W OBLICZU IX OLIMPJADY

Zbliża się wielkimi krokami termin największych igrzysk sportowych świata — IX Olimpjada.

W szlachetnej walce sportowej spotkają się dziesiątki ludów i narodów; w bratnim uścisku połączą się dłonie tych, którzy przed kilku laty jeszcze, walczyli przeciw sobie, jako ślepe narzędzie największej plagi ludzkości wojny.

W atmosferze szczerej przyjaźni — zbratają się ludy na terenie sportowym. Wszystkim tylko jedno hasło widdne **Citius, Fortius, Altius** (szerzej, mocniej, lepiej).

Olimpjada, jako przeciwstawienie przeżytka kapitalizmu — wojny stanie się wielkim świętem ogółu sportowego.

Gorączkowe przygotowania, jakie czynią narody całego świata, świadczą dobitnie o wielkiej wadze, przywiązywanej do należytego wystąpienia olimpijskiego.

Rozmach organizacji przewyższa wszystko co w tej dziedzinie dokonano.

Według dotychczasowych zgłoszeń około 60 państw zarówno europejskich jak i pozaeuropejskich z łączną liczbą 12.000 zawodników przybędzie do Amsterdamu,by zademonstrować swój dorobek na polu wychowania fizycznego, swój hart i tężyznę.

W Polsce zrozumiano również potrzebę godnej reprezentacji na Olimpjadzie.

Zrozumiano wreszcie, iż należyty nasz występ może mieć niebywałe znaczenie propagandowe. Zrozumiano i zabrano się do pracy.

Wynik tej pracy zależy od poparcia ogółu. Odpowiednie czynniki sportowe krzątają się dość ruchliwie około przygotowań olimpijskich. Reszta należy do społeczeństwa.

Od uzupełniającej się nawzajem pracy ogółu i wspomnianych czynników zależy czy występ nasz będzie zasługiwał na miano „dobrego", czy też „złego"

W każdym bądź razie niema chwili do stracenia. Hasłem naszym musi być: „praca, praca i jeszcze raz praca"!

Niechaj z ust każdego sportowca nie schodzi słowo: Amsterdam! **M. Kral.**

Program igrzysk IX Olimpjady przedstawia się następująco:

29.VII — 11.VIII — Szermierka.
4 — 11.VIII — Pływanie.
8 — 10.VIII — Gimnastyka.
29.VII — 11.VIII — Szemierka
20.VIII — 5.IX — Zapasy.
7 — 11.VII — Boks.
Podnoszenie ciężarów od 28—29.VII.
Piłka nożna od 27.V — 15.VI.
Hockey na trawie od 17 — 26.V.
Kolarstwo od 3 — 5.VIII.
Wioślarstwo od 6 — 10.VIII.
Hippika od 9 — 12.VIII.
Pięciobój nowoczesny od 31.VII — 4.VIII (strzelanie, pływanie, szermierka, jazda konna i bieg na przełaj).

CZECHOSŁOWACJA---POLSKA 92:66

NIEOCZEKIWANIE WYSOKA PRZEGRANA DRUŻYNY POLSKIEJ

Piąty z kolei tegoroczny występ naszych lekko-atletów na forum międzynarodowem zakończył się dość niefortunnie. Oczekiwano bowiem nieznacznego zwycięstwa barw polskich, względnie minimalnej naszej przegranej.

Rzeczywistość przyniosła coś zgoła nieoczekiwanego: Klęskę w zdecydowanym stosunku 92:66. Porażka tembardziej przykra, iż zawody rozegrano w kraju. Cóż tedy przyczyniło się do tak wysokiej przegranej?

Wiele przyczyn, z nich zaś najważniejsza ta, iż zespół polski za wyjątkiem Freyera, Sikorskiego, Biniakowskiego, Dobrowolskiego, i po części Kostrzewskiego zawiódł całkowicie.

W większości wypadków nie dociągnięto do swych normalnych wyczynów.

Niedyspozycja wspomniana naszej reprezentacji, osłabionej w dodatku, brakiem Rotherta, Forysia, Weissa oraz Cejzika, w połączeniu z „pechem", jaki prześladował ich niemal na każdym kroku — to główne przyczyny klęski.

Przegrana wyjdzie nam jednak na dobre. Nauczy nas, iż nie należy się przeceniać oraz będzie bodźcem do dalszej pracy nad utwierdzeniem i podniesieniem naszego poziomu lekko-atletycznego. Oto szczegółowe wyniki dwudniowej batalji:

DZIEŃ PIERWSZY.

100 mtr.: 1) Dobrowolski 11.3, 2) Vykoupił 11.4, 3) Szenajch o pół m., 4) Borovicka. Zacięta walka o drugie miejsce; słabe czasy tłómaczą się miękką bieżną.

Rzut kulą: 1) Chmelik 13.61.5, 2) Douda 13.07, 3) Baran 12.85, 4) Górski 12.62. Spodziewane zwycięstwo Czechów.

400 mtr.: Tutaj błysnął swym wielkim talentem nieznany szerszemu ogółowi, Biniakowski z Pomorza, zajmując pierwsze miejsce z czasem 51.2 przed Vykoupilem (3 m. w tyle) oraz Kostrzewskim. Borovicka biegu nie ukończył.

Skok wwyż: Po wycofaniu się Trojanowskiego oraz z powodu niewytłomaczonego braku rezerwowego zawodnika pozostał Fryszczyn, który nie mógł sprostać Czechom, zadawalając się trzeciem miejscem (170 cm.). Pierwszy i drugi Stanislau oraz Machan po 175 cm.

1500 mtr.: Domena gości przyniosła w rezultacie ich zwycięstwo: 1) Sindler 4:08.3, 2) Strniste 9:9.2; 3) Jaworski 4:14,2; Malanowski biegu nie ukończył. Brak Forysia dał się szczególnie we znaki.

Rzut oszczepem: 1) Jira 56.19 m., 2) Chmelik 53.75 m., 3) Dobrowolski 52.41 m.; 4) Smakulski 51.41 m.

400 mtr. przez płotki: Pierwsze niespodziewane fatum. Korolkiewicz, który zajął drugie miejsce, został z powodu wywrócenia trzech płotków, zdyskwalifikowany. Ostateczna kolejność: 1) Kostrzewski 57.6, 2) Dostal 57.7, 3) Lipcik.

Bieg rozstawny 4 x 100 wygrywa sztafeta polska w składzie: Kasperkiewicz, Dobrowolski, Sikorski, Szenajch, osiągając czas 44 s. (rekord polski wyrównany), przed Czechosłowacją (Vykoupil, Kitll, Jandera, Borovicka), 44.2. W drużynie polskiej zmiana pałeczek bez zarzutu; zwycięstwo w głównej mierze zawdzięczamy Sikorskiemu, który nadrobił kilka metrów: Po pierwszym dniu prowadziła Czechosłowacja 48:31.

DZIEŃ DRUGI.

110 mtr. przez płotki: 1) Jandera 15.6, 2) Lipcik 15.8, 3) Dobrowolski o pół mtr., 4) Trojanowski.

Skok w dal: 1) Sikorski 681 cm., 2) Hofman 676 cm., 3) Machan 663. Najrówniejsze skoki miał Sikorski.

Czesi połowę swych skoków przekraczali.

800 mtr.: 1) Sindler 2:00,3; 2) Jaworski, 3) Strniste. Rewelacja prowincji — Majewski odpadł.

Rzut dyskiem: Baran ponosi drugą klęskę w tegorocznych zawodach międzypaństwowych: 1) Jira 40.60 m., 2) Baran 40.25, 3) Douda 39.80.5, 4) Górski 36.27. Ten ostatni zawodzi coraz częściej.

5 klm.: 1) Freyer 15:58.4; 2) Kittl 16:11; 3) Sawaryn. Zwycięstwo Freyera bez najmniejszej walki. Sawaryn słaby:

Skok o tyczce: Zupełna niespodzianka. Nasi reprezentanci nie osiągają swych zwykłych rezultatów. 1) Svolba 340; 2) Adamczak i Rzepka po 330.

200 mtr.: Z powodu niedyspozycji Szenajcha startuje Sikorski, prowadząc do 150 mtr., niestety na finisz zabrakło mu sił. 1) Borovicka 23.6, 2) Dobrowolski 24, 3) Nemecky, 4) Sikorski.

Bieg rozstawny 4 x 400: Sztafetę wygrywa bezkonkurencyjnie zespół polski w składzie: Kostrzewski, Korolkiewicz II, Malanowski, Biniakowski; osiągając czas 3:30.8. Druga sztafeta Czechosłowacji 3:36.2 (o 40 mtr. w tyle).

LEGJA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 6:3 (3:2)

Po dwucyfrowej klęsce z Pogonią stołeczna Legja zrehabilitowała się w zupełności, uzyskując wczoraj pewne zwycięstwo nad Ł. K. S.-em, w stos. 6:3.

Wojskowi zareprezentowali zwykłe swe walory i niedomagania. A więc: doskonałe zgranie linji ataku, pracowitą pomoc oraz słabą parę obrońców.

Ł. K. S. przegrał dzięki nadzwyczaj niepewnej grze bramkarza Mili, który cztery bramki powinien obronić.

Gra wyrównana do przerwy, toczyła się z wyraźną przewagą drużyny stołecznej, w drugiej połowie zawodów.

Łodzianie nie wykorzystali należycie swych umiejętności, grając lewą stroną, podczas gdy najlepszy w ataku Stollenwerk statystował na boisku. Bramki dla zwycięzców uzyskali Łańko (4), Ciszewski i Nawrot; dla Ł. K. S.-u — Aldek.

Zwycięstwem swym wysunęła się drużyna stołeczna na piąte miejsce w tabeli ligowej z widokami na przyszłość.

POLONJA ULEGA POGONI 3:1 (2:0)

Nikłe cyfrowo zwycięstwo Pogoni nad mistrzem stolicy — Polonią.

Zespół warszawski wystąpił, jak zwykle z liczną rezerwą. Pomimo to, lwowianie górowali tylko do przerwy; druga połowa zawodów należała całkowicie do Polonji, której atak nie umiał wykorzystać licznych dogodnych sytuacji podbramkowych.

Pod koniec mistrz stolicy gra w dziesiątkę, gdyż sędzia, p. Ziemiański, usunął z boiska Krygiera, zdobywcę honorowego punktu.

WISŁA WYGRYWA Z TURYSTAMI 5:1 (2:0)

Jeszcze jedno zwycięstwo leadera ligi, który zdaje się być pewnym kandydatem na mistrza. Turyści osłabieni brakiem Karasiaka, nie mogą stawić czoła znajdującej się w doskonałej formie Wiśle. Od dotkliwszej klęski uratowała łodzian nadzwyczaj ambitna i ofiarna gra całego zespołu; ofiarność ta stawała się niejednokrotnie przyczyną częstej interwencji sędziego, sprowadzając się w rezultacie do gry ostrej.

HASMONEA ZWYCIĘŻA WARTĘ 4:3 (3:1)

Drużyna lwowska przerywa łańcuch świetnych zwycięstw mistrza Poznania, bijąc go na własnem boisku w stos. 4:3.

Warta wystąpiła bez Stalińskiego, Spojdy i Fontowicza; Hasmonea zaś bez „primadonny" Steuermana.

Grę utrudniało błotniste boisko, nie pozwalając na rozwinięcie planowych akcji.

Hasmonea walczyła nadzwyczaj ambitnie, podczas gdy jej przeciwnik popełniał wiele błędów taktycznych.

ZAGADNIENIA SPORTOWE W PRAWIE KARNEM

W ostatnim numerze (Nr. 8) „Gazety Administracji i Policji Państwowej", ukazała się rozprawa prof. Piotra Garrauda z Lyonu, pod tytułem „Zagadnienia sportowe w prawie karnem'. przetłómaczona z francuskiego przez p. M. L. Przyjemskiego.

Interesująca ta dla każdego sportowca kwestja, została dopiero po raz pierwszy poruszona na łamach polskiej prasy i byłoby pożądane, aby każdy sportowiec dokładnie przestudjował to ciekawe zagadnienie. Na tem miejscu ograniczamy się do streszczenia w ogólnych zarysach zagadnień poruszonych w danej rozprawie.

Z punktu widzenia prawnego rozróżnia prof. Garraud, trzy rodzaje gier sportowych: Do pierwszego zalicza te **sporty, które nie łączą się z walką bezpośrednią z przeciwnikiem,** lecz oparte są na zręczności lub na sile (wyścigi piesze, samochodowe, samolotowe, konkursy hippiczne, skoki, rzuty i t. d.). Tego rodzaju ćwiczenia nie przewidują możliwości zadania ran lub uderzeń drugiemu. Jeśli wyjątkowo uprawianie tych ćwiczeń, spowoduje uszkodzenie ciała osób trzecich (np. widz lub przechodzień uderzony niezręcznie rzuconym dyskiem) wówczas wystarczy zastosować ogólne zasady prawne, które pozwolą określić, czy zaszedł zwykły wypadek, czy też fakt, pociągający za sobą z powodu lekkomyślności lub niedbalstwa odpowiedzialność cywilną lub karną sprawcy.

Drugi rodzaj sportów stanowią **ćwiczenia w walce bezpośredniej między dwoma przeciwnikami albo dwiema drużynami, ale w walce opartej wyłącznie na zręczności** (szermierka, piłka nożna, lawn tennis, hockey i t. d.). Przepisy tych ćwiczeń wyłączają wszelkie używanie przemocy i jedynemi następstwami, które mogą z tych zawodów wyniknąć, są te, które wymieniliśmy omawiając pierwszą grupę sportów. Oba wymienione rodzaje sportów nazywa autor godziwemi, gdyż nie zawierają w swych regułach, ani jako środka, ani jako celu zadawania uderzeń czy ran drugiemu.

Ostatni rodzaj to są **sporty polegające na gwałtownej walce,** sporty, których same reguły zniewalają do systematycznego posługiwania się przemocą (walki francuskie, boks, rugby). Następstwem **koniecznem i normalnem** uprawiania tych sportów jest to, że ich uczestnicy odnoszą często w czasie zawodów, rany lub uderzenia spowodowane przez przeciwników. Powstaje pytanie czy te uszkodzenia cielesne podpadają pod przepisy kodeksu karnego.

Autor uważa, że istniejący wszędzie system tolerancji władz, nie zapewnia jednak bezpieczeństwa prawnego uczestnikom tego ostatniego sportu, gdyż system ten może w każdej chwili być przerwany przez indywidualną inicjatywę któregoś z prokuratorów, lub poszczególnego poszkodowanego na zdrowiu i dlatego winno być rozstrzygnięte pytanie sformułowane w następujący sposób przez autora: **Czy uderzenia i rany zadane podczas prawidłowego wykonywania sportu gwałtownego** (boks, walka francuska, rugby), winny **być uważane jako umyślne uderzenia, względnie rany w znaczeniu art. 309 — 311 francuskiego kodeksu karnego** (karane jak nieumyślne zabójstwa, rany i uderzenia więzieniem od 3 miesięcy do 2 lat i grzywną od 50 do 600 franków, lub jak brak zręczności lub ostrożności, więzieniem od 6 dni do 2 miesięcy i grzywną od 16 do 100 franków), **czy też winny być uważane za czyny całkowicie dozwolone z punktu widzenia prawa karnego? Jeśli są one w zasadzie dozwolone, to na jakich warunkach?**

Prof. Garraud, dochodzi do wniosku, że uderzenia i rany zadawane w prawidłowych walkach sportowych są prawnie dozwolone. Wynika to chociażby z tego, że prawo pozwala na istnienie organizacji sportowych. Organizacje te są nawet uznawane przez prawo za instytucje społecznie pożyteczne. Wyłania się jednak pytanie, czy te postanowienia prawne obejmują wszystkie sporty, nawet sporty gwałtowne, czy też przeciwnie, jedynie sporty oparte na zręczności i pozbawione wszelkiej idei bezpośredniej walki. Autor dowodzi, że obecne ustawodawstwo pozwala na stwierdzenie legalności wszystkich sportów, a zatem bez żadnych zastrzeżeń i sportów gwałtownych, ale niekaralność sportowych uszkodzeń cielesnych, istnieje tylko ce trzy warunki: **1) sprawcy stosowali się do zasadniczych reguł odnośnego sportu, 2) nie popełnili ani lekkomyślności, ani niedbalstwa, 3) poszkodowany ważnie zgodził się na ponoszenie ryzyka, połączonego z uprawnieniem sportu.** Brak któregokolwiek z tych trzech warunków, powoduje odpowiedzialność karną i cywilną za przestępstwa nieostrożne. Te szczególne warunki legalności sportów mają moc **w stosunku do wszystkich sportów:** sportów jednostkowych, sportów zręczności i sportów gwałtownych.

Bezkarność uszkodzeń cielesnych, zadanych drugiej osobie podczas uprawiania sportu, jest uwarunkowana, przedewszystkiem tem, żeby ich sprawcy nie odchylili się od podstawowych reguł danego sportu. Np. w boksie istnieje zakaz zadawania uderzeń poniżej pasa. Spowodowane uszkodzenie przez niedozwolone uderzenie podpada już pod przepisy kodeksu karnego.

W końcu autor stwierdza, że dyrektorzy lub przewodniczący towarzystw sportowych, organizatorzy popisów sportowych, kapitanowie drużyn i sędziowie na zawodach, mogą być uznani za odpowiedzialnych karnie i cywilnie tylko wtedy, gdy jest stwierdzona ich **osobista i bezpośrednia wina nieostrożna, niezależna od winy gracza będącego sprawcą wypadku,** ale ani towarzystwo, ani jego przewodniczący, ani jego dyrektor nie mogą być uważani za cywilnie odpowiedzialnych za winę osobistą graczy, gdyż ci ostatni nie są organami osoby prawnej i nie mogą być utożsamiani z żadną kategorją osób, przewidzianych w art. 1384 (panowie i dający zlecenie, nauczyciele i rzemieślnicy). Natomiast ojciec jest odpowiedzialny za sportowe uszkodzenie cielesne, spowodowane przez jego dziecko, nawet w jego nieobecności, o ile zezwolił na jego udział w sporcie, w czasie uprawiania którego zaszedł wypadek.

To są w ogólnych zarysach streszczenie najważniejszych wywodów prof. Piotra Garrauda.

I. Klibański.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 1